

# Wojciech J. Cynarski

---

## Tezy o sensie i etosie sztuk walki

---

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 4, 388-391

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Tezy o sensie i etosie sztuk walki

Bardzo dziękuję prof. Andrzejowi Pawłuckiemu za przedstawienie swej opinii o naszym Roczniku. Trafia ona w sedno sprawy, dając powód do refleksji nad sensem całego przedsięwzięcia redakcyjnego – naukowego i wydawniczego. Wytycza też nowe kierunki penetracji badawczych. Nawiązując do zamieszczonej na początku tomu wypowiedzi prof. Pawłuckiego spróbuję wyjaśnić pewne kwestie.

Niewątpliwie tematyka stanowiąca profil pisma wynika z określonych zainteresowań, ale także brakowało pisma podejmującego zagadnienie fenomenu dalekowschodnich sztuk walki (dsw) od strony naukowej. Staramy się to robić rzetelnie, uwzględniając zarówno pozytywne, jak i negatywne strony fenomenu sztuk walki. Tytuł „Idō – Ruch dla Kultury” nie determinuje ograniczania zainteresowań Redakcji do problemów „ruchu” i „kultury”, ani też w szczególności nie chodzi tu o promowanie kultury azjatyckiej. Współpracujemy zarówno z mistrzami dsw najwyższej rangi, posiadaczami stopni 10–8 dan (L. Sieber, prof. Sh. Sato, dr K. Kernspecht, dr H. Czerwenka-Wenkstetten, G. Hatakeyama, H. Sieber, dr R. J. Maroteaux, H.-D. Rauscher, dr K. Schöffmann, R. Habersetzer), jak i wybitnymi przedstawicielami nauki – nauk o kulturze fizycznej, nauk społecznych (socjologia, historia) i humanistycznych (filozofia, pedagogika). Podtytuł pisma wymienia takie dziedziny, jak: edukacja, filozofia, kultura, nauka, tradycje Wschodu i zdrowie. Tego właśnie wymaga opisywana w I tomie epistemologia, bazująca na nowym, systemowym paradygmacie. Holistyczna perspektywa dotyczy zagadnień człowieka (w jego psychofizycznym funkcjonowaniu w kulturowym i naturalnym środowisku), społeczeństwa i kultury. Dopiero na gruncie holistycznej lub integralnej (ogólnej, adekwatnej) antropologii możliwa jest naukowa teoria dsw – wszechstronny opis i interpretacja tego wieloaspektowego i wielopoziomowego fenomenu. Toteż podejmujemy problematykę z jednej strony technik i metod sztuk walki, związanej z nimi medycyny i zdrowia, z drugiej zaś strony zagadnienia etyki, psychologii, socjologii i dialogu kulturowego.

Opisujemy nie tylko azjatyckie sztuki walki, ale i polskie tradycje w tej dziedzinie, współpracując z wybitnymi ekspertami szermierki (W. Zablocki, Z. Czajkowski, M. Łuczak). Zresztą zasady rycerskie, leżące u podstaw europejskiej szermierki i dsw są dość podobne. I chyba nie grozi nam ‘azjatyzcacja’ kultury fizycznej lub duchowości, przy czym głos prof. Pawłuckiego jest tutaj bardzo oryginalnym i interesującym punktem widzenia, co niewątpliwie poszerza obszar percepcji dsw na gruncie europejskim.

Humanizacja dsw polegająca na odrzuceniu nakazów zemsty lub samobójstwa, unikaniu brutalności, czy wreszcie zaprzeczeniu rywalizacji (nawet sportowej) jest postępującym procesem, który wymaga dalszych badań i opisu. Walka w nierywalizacyjnych sztukach walki dotyczy przezwycięzania jedynie własnych słabości. Z kolei ciemne strony agresywnych sportów walki piętnuje m.in. Roland J. Maroteaux (akademicki doktor filozofii). Maroteaux jest niewątpliwie bardziej mistrzem – praktykiem *budō*, niż naukowcem, ale właśnie doświadczenie długotrwałych studiów *budō* daje możliwość lepszego zrozumienia dalekowschodnich ‘dróg nieagresji’. Filozofia dsw zastała ukazana najszerzej w I tomie „IRK-MC”.

### O rozumieniu sensu *budō*

O rozumieniu sensu *budō* pisałem już parokrotnie, analizując percepcję popularną sztuk walki, badając postrzeganie drogi *budō* przez instruktorów, opisując różne wymiary drogi dsw. Niestety, redaktorzy wydawanych w Polsce pism komercyjnych poświęconych daleko-

wschodnim sztukom walki zapewne nie czytają naukowych publikacji na ten temat. Niekiedy dsw postrzegane są tam w sposób dość prymitywny i sprowadzane do wymiaru fizycznego – „kto komu dołoży”. Rozumienie dsw jedynie przez odniesienie do samej walki, technik i samoobrony, jest jak sprowadzanie miłości do samych technik i pozycji seksualnych. Tymczasem pojęcie ‘budō’ tłumaczyć można jako „drogę powstrzymywania agresji” lub ‘ascetyzm sztuk walki’, przez analogię do japońskich pojęć: butsudō – buddyzm, jindō – humanizm. Pojęcie ascezy (w odniesieniu do sztuk walki) wyjaśniałem w artykułach o filozofii i metodologii badań dsw, opublikowanych w I tomie „Idō” (IRK-MC). Chodzi tutaj o trudne do zrozumienia dla wyznawców kultu pięści wymiary transgresji i transcendencji.

Podobnym niebezpieczeństwem wypaczania sensu drogi dsw jest publikowanie w komercyjnych magazynach poglądów co najmniej dziwnych lub rozbieżnych ze stanem wiedzy o historii i ewolucji sztuk walki. Przytoczę tu wybrane fragmenty wypowiedzi redaktora, który wobec fizycznych argumentów swej komercyjnej konkurencji stara się rywalizować w zakresie wiedzy<sup>1</sup>. Właśnie w „Samuraju” znajdujemy nieco kontrowersyjne tezy. Już nie tylko, zdaniem mgr. Śliwki, aikidō i jūdō są szkołami jūjutsu, ale „wszyscy ćwiczymy kung-fu”<sup>2</sup>. Nawet jeżeli korzenie wielu sztuk walki znajdują się w Chinach, to takie genetyczne identyfikowanie wielu odmiennych sztuk walki z ich praformami jest nieuzasadnione. Ponadto zarówno specyfika techniczna i podbudowa filozoficzna szkół chińskich i np. japońskich jest różna. Aikidō powstało w opozycji do całego zespołu samurajskich sztuk walki (bujutsu), a na obraz techniczno-taktyczny japońskich sztuk walki bodaj większy wpływ miały specyficzne zapasy sumō i japońska szermierka, niż szkoły chińskie. Śliwka pisze o „sztukach walk”, jakby nie dotyczyło to zawsze jednego fenomenu walki. Walka jest jedna i ta sama, bez względu na użyte „środki walki”.

W odniesieniu do szczegółów historycznych należy sprostować, że:

- nie ma „Jigai-jujutsu klanu Satsuma”, lecz jigen-ryū jūjutsu klanu Shimizu z Satsuma;
- nazwa *kito-ryū* nie oznacza „chińska szkoła”, lecz szkoła elementów *in-yo* (yin-yang);
- „aiki” nie przekłada się na chińskie „taichi”, lecz na koreańskie „hapki”;
- nieprawdą jest, że *kara*, czyli pustka „oznacza oświecenie”<sup>3</sup>.

W drugiej części rozważań o dsw Śliwka wchodzi na obszar refleksji kulturologicznej i filozoficznej. Nie jest odkrywczym stwierdzeniem, że sztuki walki są elementem kultury krajów, w których powstały. Na gruncie antropologii i socjologii dsw pojawiły się na ten temat obszerne studia. Natomiast grubym nieporozumieniem jest, że „ludzi Zachodu przyciąga sens BYĆ filozofii i religii Wschodu”, a duchowość Europy zanikła „wraz ze zgaśnięciem znicza olimpijskiego”<sup>4</sup>. Wynika z tego, że autor owych słów nie zna lub nie ceni refleksji personalistycznej i humanistycznej G. Marcela, E. Fromma i Jana Pawła II, a także jakby nie doceniał bogactwa duchowego i chrześcijańskiej tradycji Europy.

Wreszcie głównej linii przekazu klasycznej szkoły *daitō-ryū* aikijūjutsu patronuje nie mistrz Katsuyuki Kondo lecz – jako kolejny *sōke* – Munemitsu Takeda<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> W odpowiedzi na arogancję i agresję słowną lidera bji® w Polsce, redaktor naczelny magazynu „Samuraj” odpowiada: „Jedyną walką, na jaką może liczyć K. Matuszczak ze mną – to walka na wiedzę o sztukach i sportach walk, na łamach specjalistycznych czasopism”. Michał Śliwka, *Od Redaktora. Czeka mnie kimura albo może nawet omoplat, czyli jak zostaną pobity*, „Samuraj”, 2002, nr 5, s. 6–8.

<sup>2</sup> M. Śliwka, *Co trenujemy? Czyli na wakacje ku przemyśleniom*, „Samuraj”, nr 7, s. 2–3.

<sup>3</sup> Por.: tamże.

<sup>4</sup> M. Śliwka, „Wakacje lagodzą obyczaje” *czyli co trenujemy? Cz. II*, „Samuraj”, nr 8, s. 2–3, 17, 31.

<sup>5</sup> Tamże, s. 31. Por.: Wojciech J. Cynarski (1997), *Tradycja starego japońskiego aiki-jutsu i jego ewolucja do form współcześnie praktykowanych*, „Roczniki Naukowe AWF w Warszawie”, t. XXXVI, s. 109–132.

## Codzienna rzeczywistość potwierdza HTMA

**Humanistyczna Teoria Sztuk Walki** (Humanistic Theory of Martial Arts – HTMA) zyskuje potwierdzenie nie tylko w wynikach badań empirycznych<sup>6</sup>, ale także w codziennej rzeczywistości. Kategorię ‘dynamicznej kobiety ponowoczesnej’ spełnia chociażby Michelle Joeh – miss Malezji, mistrzyni *kung-fu*, trzecia w pierwszej dziesiątce aktorów filmów sztuk walki<sup>7</sup> – lub też piosenkarka *pop* Shakira, nie będąca adeptką sztuk walki<sup>8</sup>, a znana z dynamicznej reklamy jednego z napojów bezalkoholowych. Kategoria ‘archetyp wojownika’ przekłada się na niezwykłą popularność Arnolda Schwarzeneggera – nie tylko w Kalifornii, gdzie starał się o posadę gubernatora (i ją uzyskał), i w USA. Kojarzony jest on świadomie lub podświadomie z mitem zwycięskiego herosa, walczącego o sprawiedliwość. Urodzony w austriackiej wsi Thal (30.07.1947) kulturysta – sterydowiec, jest dziś nie tylko sławnym aktorem kina akcji (właśnie grany jest trzeci kolejny „Terminator” ze Schwarzeneggerem w roli głównej), ale także człowiekiem bardzo szanowanym i bogatym, posiadaczem dwóch doktoratów h.c. (przyznanych przez University of Wisconsin i Chapman University w Orange).

Wśród ludzi nauki i kultury pojawiają się kolejni *homo creator nobilis*. Takim jest kanonizowany przez papieża Jana Pawła II ksiądz prof. dr hab. Józef S. Pelczar (1842–1924). Ogłoszony niedawno świętym biskup Pelczar pochodził z Podkarpacia (Korczyna pod Krosnem). Wybrał on właśnie drogę ‘Wojownika Prawdy’. Po uzyskaniu dwóch doktoratów – z teologii i prawa kanonicznego – został profesorem seminarium. Następnie pracował na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (1877), jako profesor zwyczajny historii i prawa kanonicznego. Z tą szacowną krakowską uczelnią związał się gorliwą pracą dydaktyczną, publikacją dzieł naukowych oraz pełnieniem wielokrotnie funkcji dziekana i rektora. Napisał 28 książek (m.in. poczytną książkę o masonerii) i 630 artykułów.

Jednym z nielicznych twórców ambitnych i głębokich moralnie filmów jest wybitny aktor i reżyser Mel Gibson. Twórca 5-oskarowego *Walecznego Serca* nakręcił właśnie *Pasję* (*The Passion*, 2003) – realistyczny i sugestywny obraz drogi krzyżowej i męki Chrystusa. Gibson, który żyje katolickimi zasadami wiary, nie daje brukowcom powodu by pisały ciekawostki na jego temat. Teraz jednak, za *Pasję*, atakowany jest i oskarżany o antysemityzm (?). Film Gibsona ukazuje zgodnie z *Biblią* ostatnie 12 godzin życia Jezusa z Nazaretu, za co uzyskał wysokie oceny Watykanu. Zaś sam reżyser zasługuje na miano „Wojownika Prawdy”.

Wśród polityków europejskich działających na rzecz Europy niewiele jest jednostek autentycznie szlachetnych i twórczych. Głęboko moralne przesłanie biskupów dla naszego kontynentu autoryzuje Jan Paweł II. W Posynodalnej Adhortacji *Ecclesia in Europa* Papież wskazując na ewangeliczną nadzieję, duchowe powołanie Europy, ekumenizm i dialog<sup>9</sup>. Zachęcająco brzmi także propozycja niemieckiego męża stanu dr Richarda von Weizsäckera, aby stworzyć radę przedstawicieli Francji, Niemiec, Polski i Wielkiej Brytanii. Byłoby to korzystne dla stabilizacji politycznej i rzeczywistej integracji w Europie.

Czy sztuki walki zawsze przenoszą etos rycerski? Sztuki walki tak, natomiast sporty walki – niekoniecznie. O powiązaniem genetycznie z etosem rycerskim normatywie *fair play* pisze w niniejszym tomie W. Lukiewicz. Wyniki postrzegania *fair play* wśród sportowców, gorsze u szermierzy niż u reprezentantów piłki nożnej, są sprzeczne z wynikami i ocenami

<sup>6</sup> Autor zamierza opublikować wyniki przeprowadzonych badań w przyszłym roku.

<sup>7</sup> Według Sławomir Zygmont (2003), *Bruce jak Elvis*, „Film”, nr 6, s. 58–62.

<sup>8</sup> Na uwagę zasługuje jej ostatni album i angielsko- oraz hiszpańskojęzyczne piosenki, np. tango *Objection / Te Aviso, Te Anuncio* (jest autorką słów i muzyki, wyd. Sony Music Entertainment, 2001). Autorka łączy motywy latynoamerykańskie, północnoamerykańskie (rap) i orientalne.

<sup>9</sup> Jan Paweł II (2003), *Posynodalna Adhortacja Apostolska Ecclesia in Europa*, „L'Osservatore Romano”. Wydanie polskie, nr 7–8, s. 4–39.

np. Z. Czajkowskiego. Sprzeczność ta może wynikać z tradycji kulturowych. Etos rycerski rozwijany był i kultywowany przez szlachtę, a więc w klasie społecznej, która na terenie dzisiejszej Białorusi od dawna jest nieobecna. Toteż młode narody, o elitach pochodzących współcześnie głównie z klasy chłopskiej, owego etosu nie dziedziczą. Z drugiej jednak strony może to być efektem oddziaływań wychowawczych trenerów, wpływu instytucji kontroli społecznej w poszczególnych dyscyplinach sportu czy innych jeszcze czynników. Niezupełnie adekwatne wydaje się być wnioskowanie na podstawie liczby przyznanych *nagród fair play*. Dużo większe szanse ich uzyskania mają zawodnicy reprezentujący najbardziej popularne gry zespołowe. Być może doc. Lukiewicz przedstawi tutaj swoje wyjaśnienie. Ponadto być może jeszcze ciekawsze byłoby porównanie przestrzegania *fair play* przez uprawiających dsw w porównaniu z zawodnikami „zachodnich” sportów walki i gier zespołowych.

Czy jednak ogólnie biorąc etosy rycerstwa europejskiego (chrześcijańskiego) i japońskich samurajów są porównywalne? Prof. H. Eichberg zwraca uwagę, że porównywanie odmiennych światów wartości wymaga zastosowania ostrych instrumentów analitycznych. Rzeczywiście, etos chrześcijańskiego rycerstwa, personalizm katolicki, ideały neoolimpizmu i kodeks *bushidō* zawierają liczne rozbieżności, ale łączą je pojęcia honoru i godności. Także akcent na etykę normatywną i wysoki poziom wymagań w tym zakresie (rygoryzm moralny) są podobne.

\* \* \*

Zachęcam Szanownych Autorów i Czytelników do wypowiedzi na tematy trudne lub kontrowersyjne, zwłaszcza osoby, z którymi polemizowałem w powyższym tekście.